

MARIA KORYBUT-MARCINIAK

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych)

„WIDAĆ Z LISTÓW, ŻE NAS KOCHASZ [...]” KOBIECE PORTRETY W ŚWIELE KORESPONDENCJI ROZPROSZONEJ RODZINY KRESOWEJ (1845-1877)

Korespondencja w życiu kresowej rodziny urzędniczej Dolińskich/Łazarowiczów¹, której członkowie ze względu na konieczność poszukiwania pracy, z powodów osobistych i politycznych rozproszyli się po terenach Cesarstwa Rosyjskiego, była najważniejszą, a często jedyną formą komunikacji przez dziesiątki lat. Obszerny zbiór epistolarny rodziny, zebrany, opracowany i uporządkowany przez Artura Dolińskiego – jednego z jej członków, znajduje się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym. Obok wartości informacyjnej dotyczącej codzienności, realiów życia w „Kraju Zachodnim”, ilustracji stosunków społecznych, realiów polityczno-gospodarczych, warunków podróży itd. zachowana korespondencja uzmysławia, jaką rolę w utrzymaniu więzów emocjonalnych pełniły listy, często jedyne nośniki przekazu. Odnajdujemy tam cały wachlarz emocji – od przywiązania i miłości poprzez zachwyt, radość, a także tęsknotę, rozczarowanie, poczucie osamotnienia, rozpacz spowodowany śmiercią najbliższych; nie brakuje również „korespondencyjnych kłótni”, skarg, pouczeń i reprimend. List był jedną z najważniejszych form utrzymania rodzinnych relacji.

¹ Rodzina Dolińskich/Łazarowiczów [Łazarewiczów] mieszkająca w Wilnie składała się z potomstwa Tekli Łazarowicz, vel Dolińskiej z domu Eherenkreutz i Antoniego Łazarowicza (1780–1825): Romualda, Antoniego, Tekli, Eufemii Symonowicz, Natalii Mongin, oraz z potomstwa Tekli Łazarowicz, vel Dolińskiej z domu Eherenkreutz z jej drugim małżonkiem Stanisławem Dolińskim: Karoliny Dolińskiej i Artura Dolińskiego.

Artur Doliński (1831–1909), urzędnik wywodzący się ze zubożałej szlachty, który w celach zarobkowych „wyemigrował” z Litwy (pomimo tego, że nie przekroczył granic Cesarstwa Rosyjskiego) po ukończeniu gimnazjum, traktował wymianę korespondencyjną w sposób szczególny. Brał pod uwagę fakt, że nigdy z rodziną pozostającą na ziemiach litewsko-białoruskich nie połączy się, a przynajmniej zdawał sobie sprawę z tego, że rozłąka będzie trwała długo². Prowadził skrupulatną ewidencję przychodzącej poczty, sam często pisywał po kilkadziesiąt obszernych listów miesięcznie. Według jego wyliczeń w przeciągu lat 1852–1885 (był to okres pobytu w Nowogrodzie i w Petersburgu) spod jego ręki wyszło 5087 listów, zaś w latach 1885–1900 „wyprawił” pocztą 4204 wiadomości³, co stawia jego średnią epistolarną produkcję na poziomie 217 listów rocznie. W zbiorze korespondencji Artura Dolińskiego zachowały się jego listy do ojca – Stanisława Dolińskiego z lat 1849–1869 (303 listy)⁴. Pozostałą część zbioru stanowią pisma przychodzące. Doliński podzielił je na dwa opracowane twardą obwolutą tomy: pierwszy obejmuje lata 1843–1854 (to okres nauki w gimnazjum i pobytu w Nowogrodzie), w którym zachowały się 397 pisma⁵ i drugi obejmujący lata „petersburskie” – 1855–1870, zawierający 515 listów⁶. Prawdopodobnie pozostała korespondencja również została przez Artura Dolińskiego opracowana, jednakże w zasobach archiwalnych jej nie odnajdujemy. Ich odbiorca nadmieniał, że jest to zbiór wyselekcjonowany i stanowi

[...] małą zaledwie częśćkę odebranych listów, zachowano bowiem takie tylko pisma, które przez wzgląd na osoby, treść lub formę, zawsze miłą mogą być pamiętką⁷.

Ta notatka, a także dbałość, staranne posegregowanie, wyselekcjonowanie i ponumerowanie listów świadczy o tym, że Doliński traktował korespondencję emocjonalnie – w chwilach samotności miała ona przywoływać pamięć

² Artur Doliński za namową swojego ojca Stanisława Dolińskiego (prokuratora gubernialnego) postanowił wstąpić do służby w administracji cywilnej Cesarstwa Rosyjskiego. Po ukończeniu wileńskiego gimnazjum wieku 18 lat wyjechał z Wilna, by podjąć służbę najpierw w Nowogrodzie (1849–1855), a następnie w Petersburgu. W stolicy cesarstwa mieszkał 29 lat (1855–1884). Tam pracował w Departamencie Górniczym i założył rodzinę, poślubiając Kleopatę Brittik. Rosyjską stolicę opuścił w wieku 53 lat, jako emerytowany urzędnik w randze radcy stanu, która gwarantowała mu godziwą emeryturę.

³ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (dalej: LVIA), f. 1135, inw. 20, sygn. 101, *Registr listów sprawionych przez Artura Dolińskiego*, k. 118.

⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego 1849–1870, k. 1–635.

⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, Listy I 1843–1854 A. D., k. 1–671.

⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, Listy II 1855–1870 A. D., k. 1–905.

⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, Listy I 1843–1854 A. D., k. 671.

o bliskich osobach i zdarzeniach. W okresie rozłąki z rodziną list stanowił ersatz rozmowy. Nie było to pismo ulotne, ale istotny element w tworzeniu i zachowaniu bliskich relacji. W przypadku omawianej korespondencji należy uznać trafność definicji Legatowicza, w której zalicza on listy do kategorii rozmowy na odległość, w rozciągniętej przestrzeni czasowej⁸.

Z uwagi na to, że korespondencja Stanisława Dolińskiego z Arturem Dolińskim była przeze mnie już podejmowana⁹, zaś listy przyrodnych braci Artura Dolińskiego – Romualda Łazarowicza i Antoniego Łazarowicza zostały wykorzystane w przyczynkach biograficznych tych osób¹⁰. W tym artykule chcę zwrócić uwagę na listy autorstwa kobiet. Są one interesującym źródłem do rozważań na temat roli, mentalności, codzienności i prywatności kobiet w rodzinach inteligencji urzędniczej i zubożałego ziemiaństwa. Reprezentantki tych grup społecznych nie pozostawiły po sobie wielu egodokumentów, zachowany materiał epistolarny ma charakter unikatowy. Wieloletnia korespondencja kobiet z Arturem Dolińskim staje się zwierciadłem ich losów i stylów życia. Znajdujemy wśród nich kobiety zamężne i niezamężne (stare panny), wdowy, samotne matki, kobiety zajmujące się gospodarowaniem w majątku, młode pensjonarki i guwernantki. Korespondencja oświetla niektóre obszary ich egzystencji i daje możliwość wnikania w ich codzienność.

Listy kobiet (siostr, ciotek, kuzynek, siostrzenic Dolińskiego) wyróżniały się obszernością i nacechowane były większym ładunkiem emocjonalnym w porównaniu do listów pisanych męską ręką. Nie miały jednak znamion przesadnej egzaltacji. Często przybierały formę intymnej rozmowy, niekiedy były nieco chaotyczne i pozostawiały wiele do życzenia pod względem językowym i stylistycznym. Wypełniała je troska o sprawy życia codziennego, barwne opisy czynności gospodarskich, spotkań towarzyskich, ale też refleksje odnośnie przeczytanych lektur, obejrzanych przedstawień teatralnych, wysłuchanych koncertów. Czasami pojawiały się w nich prośby o pomoc, a także skargi na losowe wypadki. Spośród kilkunastu korespondentek wybrałam cztery kobiety – trzy przyrodnie siostry Dolińskiego i jego siostrzenicę, które mogą stanowić przykłady „typów” portretowych Polek z ziem zabranych w niełatwych realiach życia w guberniach północno-zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w XIX stuleciu.

⁸ I.P. Legatowicz, *Rozprawa o listach*, „Tygodnik Wileński” 1817, nr 78/79, s. 385–386.

⁹ M. Korybut-Marciniak, *Polacy w służbie cywilnej Imperium Rosyjskiego w świetle korespondencji Artura Dolińskiego ze Stanisławem Dolińskim (1849–1869)*, [w:] *Polskie dziewiętnastowieczne pamiętniki i listy z Ziem Zabrzanych – rola i miejsce w badaniach historycznych*, red. W. Caban, L. Michalska-Bracha, Kielce 2017, s. 137–150.

¹⁰ Eadem, *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*. „Echa Przeszłości” 2016, nr XVII, s. 113–138; eadem, *Antoni Łazarowicz (1819–1905) – carski urzędnik, literat, kolekcjoner*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, R. XXIV, nr 3, s. 55–96.

STARA PANNA (Tekla Łazarowicz)

Do najbardziej owocnych korespondentek Artura Dolińskiego należała jego przyrodnia siostra Tekla Melania Łazarowicz (1820–1897), najmłodsza z żyjącego rodzeństwa¹¹. W źródłach nie znajdujemy informacji na temat jej wykształcenia, prawdopodobnie ukończyła którąś z wileńskich pensji. Mimo jedenastoletniej różnicy wieku z Arturem Dolińskim łączyły ją przyjacielskie stosunki. W swoich notatkach pamiętnikarskich Doliński scharakteryzował ją w następujących słowach:

[...] Była najpraktyczniejszą z całego rodzeństwa. Bardzo pobożna. Miała niemało dobrych partyj, ale do stanu małżeńskiego nigdy nie miała powołania. Pozostała więc panną. Odznacza się gościnnością i serdecznością bez obłudy. Jesteśmy z nią najotwarszi i w najbliższej przyjaźni¹².

W listach z okresu gimnazjalnej edukacji Artura (1841–1849) dowiadujemy się, że mieszkała wraz z siostrą na wsi, w Pryciunach¹³ – majątku należącym do matki (Tekli Dolińskiej), podczas gdy reszta rodziny przebywała w Wilnie. Jej listy były zazwyczaj opatrzone jakimiś drobnymi przesyłkami – z okazji imienin przesała Arturowi własnoręcznie wykonany pugilares¹⁴, innym razem dołączyła uszyte przez siebie rękawiczki i chustki do nosa, a także plony z pryciuńskiego ogrodu (130 ogórków!)¹⁵. Podczas pobytu na wsi zajmowała się przede wszystkim pracami ogrodniczymi, opisywała szczegółowo rozwijające się kwiaty, zaś w czasie zbioru plonów wykonywane przez włościan zajęcia, którym towarzyszyła, twierdząc, że pracownicy *ani się ruszą bez asystencji*¹⁶. Była też miłośniczką koni – opisywała cechy charakteru i zachowania nowonarodzonych źrebiąt¹⁷. Często również zwracała się do brata

¹¹ Rodzona siostra Dolińskiego – Karolina (1827–1845) zmarła w młodości z powodu powikłań po przebytej odrze.

¹² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Rodzeństwo]*, k. 41.

¹³ Folwark Pryciuny został zakupiony przez Antoniego Łazarowicza (1770–1825) w 1818 r. Majątek był położony w odległości 40 km od Wilna w okolicy Bujwidz; zob.: Pryciuny, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, s. 113; M. Gajewski, *Nasze podwileńskie ojczyzny*, Wilno 2002, s. 28–42.

¹⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 4 lipca 1843, k. 1–2.

¹⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 26 sierpnia 1847, k. 28.

¹⁶ Ibidem, k. 28; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 12 września 1846, k. 11; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 16 września 1846, k. 12.

¹⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 26 sierpnia 1847, k. 28.

o załatwienie jakichś sprawunków w Wilnie – prosiła o kupno atramentu, materiału na ubranie lub o wymianę pieniędzy (z groszy na monety o większych nominałach)¹⁸. Interesowała się rysunkiem i malarstwem i wszystkie przesyłane przez Dolińskiego ryciny, oraz czasopisma z obrazkami były przez nią przyjmowane z wdzięcznością¹⁹. Po wyjeździe brata do pracy w Nowogrodzie, jej listy stały się jeszcze bardziej szczegółowe i bardzo obszerne. Zazwyczaj zwracała się do niego z ogromną czułością – „Mój Kochany Artunieczku”, „Najdroższy aniołeczku”. Często pisała też w imieniu pozostałych członków rodziny – zajętych pracą biurową braci, zaangażowanych w życie rodzinne siostr. Sposób pisania listów był chaotyczny – sama przyznawała, że chce jak najwięcej opowiedzieć, czasami list pisze kilka dni. Starła się zawrzeć w nich wszystkie nowiny z najbliższego otoczenia, opisywała mariaże znajomych pań i kawalerów, stan zdrowia fizycznego i psychicznego członków rodziny, zmieniające się ceny towarów w Wilnie. Jej listy były bardzo częste – pisywała nawet co kilka dni. W listach do 1859 roku była wylewna i niefrasobliwa – informowanie brata o układach towarzyskich powodowało, że czasem zdradzała powierzone jej tajemnice, prosząc później o dyskrecję, by z tego powodu nie doszło do sprzeczki rodzinnej²⁰. Zasypywała również brata pytaniami o warunki życia i pracy w Nowogrodzie²¹. Listy stały się dialogiem. Zdarzały się tu korespondencyjne kłótnie, wynikające z nieporozumienia, czasem udawany „gniew” za zbyt długie milczenie lub zbyt lakoniczne listy. Tekla przekazywała również życzenia matki – Tekli Dolińskiej, której powoli postępująca ślepotą uniemożliwiała własnoręczne pisanie. Przestrzegwała w jej imieniu brata przed hulastwem, zwłaszcza przed cygarami i kartami. Niepokój wywoływały również Nowogrodzianki, których wdziękom młodszy brat mógłby łatwo ulec. Sama starała się o znalezienie mu odpowiedniej partii w Wilnie, zwracając uwagę nie tylko na urodę i cechy osobowości, ale też na posiadanie „dźwięków” – czyli pięknego głosu²². Wyrażała obawę, co do życia religijnego Artura Dolińskiego, ponieważ w Nowogrodzie nie uczęszczał on na nabożeństwa z powodu braku katolickich świątyń. Zalecała codzienne czy-

¹⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 17 sierpnia 1845, k. 6–7.

¹⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 8 sierpnia 1843, k. 3; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 12 października 1847, k. 30.

²⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 7 marca 1855, k. 39.

²¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 1 listopada 1849, k. 50.

²² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 1 grudnia 1849, k. 50.

tanie Żywotów Świętych, i modlitwę przed posłanym przez matkę obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, by nie odstąpić od religii²³. W przesyłkach do Nowogrodu i Petersburga (od 1855 r. Artur Doliński mieszkał w stolicy Rosji) znajdowały się również książki o charakterze religijnym z zaleceniem rychłego przeczytania. Niepokój względem konfesji nie opuszczał jej także, gdy brat miał już dostęp do katolickich kościołów. W jednym z listów wyraziła obawę własną i najbliższych z Wilna:

Jedna rzecz względem Ciebie martwi nas często – że nie masz żadnego serdecznego domu przyjacielskiego jednej wiary – lecz nieszczęście chciało – żeby najdroższe sercu twemu osoby (to jest po rodzinie) były innej wiary. Tym bardziej, że te osoby są miłe, kochają cię, protegują i ty najszcześliwszy jesteś w ich kole. Ale mamy nadzieję, że Bóg najwyższy uchroni Cię od zobojętnienia własnej wiary i zachowa serce twoje wolne od miłości innowierców. Chodzisz około ognia Arturciu najdroższy i możesz się niespostrzec jak opalisz. Widzimy tysiące przykładów, że można kochać osoby cnotliwe innej wiary – tym bardziej kiedy te są młode, piękne, ślicznie wychowane i cnotliwe. Oby Cię Bóg uchronił od losu tylu innych²⁴.

W świetle zachowanej korespondencji Tekla jawi się jako osoba scalająca rozproszoną rodzinę. Utrzymywała dobre kontakty z osobami zamieszkującymi poza Wilnem, wujami, ciotkami, kuzynami. Mimo ograniczonych środków materialnych na utrzymanie zawsze dbała o najbliższych i z dużą skrupulatnością gospodarowała każdym rublem. Starła się spełniać życzenia Artura odnośnie różnych części garderoby, których potrzebował – w listach opisywała swoje negocjacje odnośnie cen materiałów i usług krawieckich²⁵. Potrafiła udzielać praktycznych rad w kwestiach gospodarskich. Chociaż praktyki religijne odgrywały w jej życiu ogromną rolę, a sprawy wiary zawsze stawiała na pierwszym planie²⁶, była osobą twardo stąpającą po ziemi. Chętnie oddawała się rozrywkom towarzyskim – w czasie karnawału bywała na wieczorach tanecznych (czasem z osobami, z którymi trzeba było wyjednać jakieś interesy dla rodzeństwa)²⁷. Potrafiła domagać się sprawiedliwo-

²³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 14 lutego 1850, k. 71–73.

²⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 1 października 1856, k. 255.

²⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 14 lutego 1850, k. 71–73; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 12 listopada 1851, k. 205.

²⁶ Często posługiwała się kalendarzem liturgicznym – „po świętym Janie”, dzień przed świętym Michałem”, „do świętego Antoniego”, „na świętą Teklę”.

²⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 10 lutego 1850, k. 68–71.

ści, targować o najmniejszą kwotę z „nieuczciwym” handlarzem, poświęcała sporo czasu i energii na porównywanie cen i jakości towarów, wykazywała też zdrowy rozsądek w sytuacjach trudnych, służyła poradami praktycznymi – w jednym z listów przesłała Arturowi „przepis na wygubienie prusaków”²⁸.

Życie Tekli Łazarowicz toczyło się między Wilnem i Pryciunami. Czasami wyjeżdżała na zaproszenie przyjaciół na kilka tygodni do innych guberni. O „wielkim świecie” jednak marzyła. Interesowały ją osobliwości Petersburga, o których opisy prosiła brata. Duże wrażenie robiły na niej wysłuchane koncerty i oglądane przedstawienia teatralne dawane w Wilnie. Kiedy podczas swojego tournée Apolinary Kątski odwiedził Wilno (kwiecień 1852) nie posiadała się z zachwytu nad kunsztem jego gry na skrzypcach.

Wysłałam na damę światową, dlatego że byłam na dwóch koncertach a jutro na trzecim jeszcze będę. Przybyli do nas sławni artyści – Kontski i dwóch Wieniawskich. [...] gra jego zachwycająca, nic podobnego nie wyobrażałam sobie, żeby na skrzypcach takie cuda wygrywać można było. [...] Na Wieniawskich²⁹ koncercie wczoraj byłam, ale cóż za różnica – wielki u nich talent ale nieprędko do Kontskiego dojdzie strony³⁰.

Trudno osądzić na ile, jak to określił Artur Doliński „nie miała powołania do stanu małżeńskiego”, a na ile ten stan wymusiła sytuacja rodzinna. Od końca 1852 roku Tekla stała się opiekunką chorej i tracącej wzrok matki. Właściwie od początku 1853 roku nie opuszczała jej w ogóle, prowadząc gospodarstwo domowe w mieszkaniu wileńskim. Matka miała nieustępujące uderzenia krwi do głowy i obawiała się nawet wyjazdu do Pryciun, gdzie nie było lekarza³¹. Zrezygnowała z dotychczasowego życia. W 1855 roku pisała o pozbawionym zabaw i spotkań karnawale:

Karnawał przepędziłam najsmutniej, gdyż w tym czasie Mamie najwięcej oko zaciągało – smutek i westchnienia Mamę jak kamienie na sercu mi leżały [...]. Nie odchodziłam od niej na krok z domu nigdzie – choć wszędzie się bawiono i proszono mnie. Jakiś czas nawet prawie do kościoła nie szłam, żal było patrzeć na Mamę i zostawić tak jedną choć na godzinę³².

²⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 27 lipca 1850, k. 114.

²⁹ Henryka i Józefa (pianisty).

³⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 24 maja 1852, k. 264.

³¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 6 listopada 1854, k. 597

³² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 20 lutego 1855, k. 31.

W innym liście pisała: *Mamy odstąpić nie mogę i prawie wszystkie wieczory odpuściłam – lecz większa zasługa przy chorym zostać*³³. Tekla przyjęła pełną odpowiedzialność za ociemniałą matkę:

*Mama prawie beze mnie kroku zrobić nie może, ciągle ją prowadzę, gdzie iść chce, chyba tylko po pokoju [...]. Zawsze przy niej ktoś czuwać musi żeby nie było jakiego przypadku*³⁴.

Przyjęła rolę jej opiekunki i najbliższej powierniczki bez poczucia krzywdy, towarzyszyła jej w najtrudniejszych chwilach przez 20 lat. W listach informowała brata o stanie jej zdrowia, stosowanych kuracjach, lekarstwach, planowanych operacjach na kataraktę. Dzieliła się obawami o koszty leczenia: *W Wilnie nie ma okulisty, a jechać gdzie to wielki koszt*³⁵. Na prośbę brata podejmowała też próby leczenia metodami homeopatycznymi, do których matka miała spory dystans³⁶. Stan zdrowia matki decydował o miejscu zamieszkania i spędzaniu czasu. Jesienią 1855 roku Tekla zdecydowała się na wynajęcie nowego mieszkania z ogrodem – na Pohulance, ponieważ z uwagi na ślepotę i utrudnione spacerowanie, matka większość dnia spędzała przy oknie, zaś własny ogród gwarantował komfort przebywania na świeżym powietrzu³⁷. Wyjeżdżała z nią również na kuracje lecznicze do wód – bywały latem w Trokach i Druskiennikach³⁸. Towarzyszyła swojej matce do ostatnich chwil życia, których opis znalazł się już poza zbiorem korespondencji, jednak świadczy o wielkiej trosce, miłości i oddaniu³⁹.

Liczba listów Tekli zmniejsza się drastycznie w 1859 roku – w zachowanym zbiorze znajdujemy pojedyncze epistoły, zazwyczaj pisane z okazji imienin życzenia, pozbawione szczegółów i dawnej otwartości. Prawdopodobnie listy Tekli zostały ze zbioru usunięte, ponieważ z treści tych, które się zachowały

³³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 7 marca 1855, k. 37–39.

³⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 1 października 1856, k. 261.

³⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 6 czerwca 1855, k. 93.

³⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 14 grudnia 1855, k. 197.

³⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 1 listopada 1855, k. 176.

³⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 20 lipca 1870, k. 886–888.

³⁹ T. Łazarowicz, *Ostatnie chwile życia najdroższej matki naszej zmarłej 5 lutego o godzinie 9.30 wieczorem*, [w:] A. Doliński, *Miedzy Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014, s. 160–165.

wynika, że rodzeństwo nadal było w doskonałym kontakcie. Okres manifestacji patriotycznych i powstania styczniowego jest trudny do odtworzenia z korespondencji. Z innych źródeł wiadomo, że Tekla wraz z matką zostały aresztowane za posiadanie czarnych sukien i uczestnictwo w nabożeństwach patriotycznych⁴⁰. Listy Tekli pojawiają się dopiero w 1867 roku – te zachowane, również są raczej powściągliwe i zdecydowanie krótsze. Dowiadujemy się z nich o trudnej sytuacji finansowej rodziny, która utraciła majątek Pryciuny i nie mogła odzyskać procentów od ulokowanych u wierzycieli kwot⁴¹. W tym okresie zmienił się również charakter pisma Tekli. Blisko pięćdziesięcioletnia kobieta podupadła na zdrowiu, obok przeziębień miała problemy z mobilnością, dużą uciążliwością była jej niedomagająca ręka, która ograniczała w spełnianiu domowych obowiązków. Pomimo codziennych trudności, Tekla cały czas starała się wspierać młodszego brata w Petersburgu – w jednym z listów na prośbę Artura poszukuje dla niego odpowiedniej kucharki, którą można zarekomendować do stolicy i z zalem stwierdza: [...] *Te co są nabożne nie chcą jechać z Wilna dla kościoła, a inne niepewne*⁴². W ostatnich zachowanych w zbiorze listach wyraża swoją radość z powodu zaręczyn Artura Dolińskiego z Kleopatą Brittik⁴³. Spotkana w Petersburgu naręczona brata⁴⁴ posiadała jej zdaniem wszystkie niezbędne przymioty i jest największą jego nagrodą za wszystkie jego cnoty⁴⁵.

Ze źródeł znajdujących się poza zbiorem korespondencji dowiadujemy się, że Tekla utrzymywała bliskie kontakty z Arturem Dolińskim, a po narodzinach jego córki – Ludwiki (9 marca 1871 r.) po raz pierwszy pojechała do stolicy Rosji⁴⁶. W latach 70. odwiedzała brata i jego rodzinę Petersburgu kilkakrotnie. Po śmierci matki w 1872 roku mieszkała z bratem Antonim Łazarowiczem, prowadząc wraz z nim wspólne gospodarstwo domowe. Utrzymywali się z procentów od kapitału, nie dokonując żadnego podziału majątkowego. Tekla wspierała Antoniego w jego staraniach wydawniczych,

⁴⁰ Antoni Łazarowicz nadmienił, że wszystkie te wydarzenia zostały w listach Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego szczegółowo opisane; zob: A. Łazarowicz, *Biografia Najdroższej Mamy Dobrodzieki*, [w:] A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem...*, s. 157.

⁴¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 25 lipca 1867, k. 776–777.

⁴² Ibidem, k. 776.

⁴³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 22 sierpnia 1869, k. 851–852.

⁴⁴ Ślub Artura Dolińskiego z Kleopatą Brittik odbył się 27 kwietnia 1870 r. w kościele św. Stanisława w Petersburgu.

⁴⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 20 lipca 1870, k. 886–888.

⁴⁶ LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 327.

zwłaszcza w twórczości dewocyjnej. Zachował się nawet opublikowany modlitewnik jej autorstwa z 1876 roku⁴⁷. W dojrzałym wieku jeszcze mocniej związała z kościołem katolickim. Artur Doliński charakteryzował jej tryb życia z pewnym zdziwieniem:

Tekla prowadzi życie zupełnie zakonne; codziennie cały ranek przepędza w kościele, spowiadając się co tydzień, oprócz tego znaczna część dnia i w domu na modlitwie przepędza, bo jest wpisana do 22 bractw. Zrobiła postanowienie nie bywać w teatrach i na żadnych publicznych zabawach i rozrywkach⁴⁸.

Tekla zmarła w Wilnie 6 czerwca 1897 roku w wieku 77 lat. Przyczyną śmierci była gangrena. Artur Doliński w dniu jej śmierci zanotował:

W młodości byliśmy z nią w ścisłej przyjaźni, która dochowała się do starości, chociaż w poglądach na życie i ludzi była ogromna różnica, bo w ciągu ostatnich lat siostra moja odchodziła od świata i zdziwaczała. Była to w gruncie szlachetna i bardzo dobroczynna osoba, czuła na nędzę ludzką⁴⁹.

Została pochowana na wileńskiej Rossie, jednak jej nagrobek nie zachował się. Według kartoteki Wacława Wejtki spoczywała obok matki Tekli Łazarowicz i sióstr – Natalii i Eufemii – grupa tych grobów była otoczona wspólnym ogrodzeniem⁵⁰.

GOSPODYNIE W PRYCIUNACH (Natalia Mongin z domu Łazarowicz)

Aleksandra Natalia Antonina Łazarowicz (przez najbliższych i w korespondencji nazywana Natalią) urodzona w Warszawie 22 kwietnia 1814 roku, najstarsza przyrodnia siostra Artura Dolińskiego, nie była częstą jego korespondentką. Jak pisał o niej w notatkach – oddana była z zamiłowaniem zajęciom gospodarskim i w Pryciunach stanowiła dla matki wielką pomoc. Między rodzeństwem nie było wielkiej zażyłości. Doliński jako główną cechę jej charakteru wskazywał: *zbytne przywiązanie do dóbr ziemskich*⁵¹. W zbiorze korespondencji pierwszy list od niej znajdujemy dopiero z 1851 roku. Dostrzec można w nim nutę zazdrości wobec częstych i długich listów Artura

⁴⁷ T. Łazarowicz, *Niech będzie pochwalony*, Wilno 1876.

⁴⁸ A. Doliński, *Mędzy Wilnem a Petersburgiem...*, s. 34–35.

⁴⁹ Ibidem, k. 111.

⁵⁰ Do dziś zachował się jedynie nagrobek Eufemii Symonowicz z Łazarowiczów (Stara Róża, sektor 12-c); zob.: *Cmentarz na Rossie w Wilnie, Badania inwentaryzacyjne*, <http://cmentarz-narossie.info/obiekty.php?id=5063>.

⁵¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Rodzeństwo]*, k. 38–39.

do pozostałych członków rodziny⁵². Potem korespondencja staje się regularna, choć nie obfita. Gospodarująca w Pryciunach siostra zazwyczaj informowała o kondycji majątku, urodzajach i nieurodzajach, jakości zboża i jego cenach, pomiarach gruntów, przekształceniach, kradzieżach, napadach. We wrześniu 1851 roku z oburzeniem pisała o wypadku „najazdu” na dwór pryciuński okolicznych jednodworców, którzy porwali pracującego na polu chłopą a potem oddali go do wojska⁵³. Chwaliła się swoimi sukcesami – na przykład, gdy udało się ustawić nowe gumno (co kosztowało 150 rs)⁵⁴. Opisywała swoją radość z powodu zamknięcia pobliskiej karczmy, bo dzięki temu: *chłop nie ma zręczności tak często się upijać*⁵⁵. Często tłumaczyła się z rzadkiej wymiany korespondencyjnej, co było spowodowane albo ciągłym zajęciem, albo też przyczynami prozaicznymi – brakiem cienkiego papieru, czarnego atramentu, czy laku, o co na wsi było trudno⁵⁶. Z jej przekazów można wyczytać poczucie niższości – w chwili, gdy Artur odwiedzał dosyć regularnie Petersburg pisała, że: *pewnie pryciuńska, wiejska kuchnia nie zasmakowałaby wojażerowi ze stolicy i wielkich miast*⁵⁷. Gdy Doliński poprosił siostrę, by z pozostałych pieniędzy, które przekazał jej w jakimś interesie, zakupiła pryciuńskim rodzinom włościańskim po dwa garnce soli, cała wieś z wdzięcznością powtarzała: *Panicz taki dobry i w Rosji i nie zapomina o nich*⁵⁸. Petersburg, Nowogród, Moskwa jawiły się Natalii jako odległe, trudne do wyobrażenia, niedostępne miasta. Ona sama zaś bardziej odczuwała zazdrość niż ciekawość tych miejsc. Właściwie wiodła życie wiejskie, od czasu do czasu odwiedzając Wilno.

Natalia w 1855 roku, już jako dojrzała 41-letnia kobieta wyszła za mąż za Karola Mongina. Mężowi Natalii Doliński przypisywał również cechę, która mocno scalała parę – „wygórowaną oszczędność”, która przechodziła nawet do skąpstwa. Sama pisała: *Ja w swoim związku małżeńskim z Karolem jestem tak szczęśliwa ile tylko na ziemi być można*⁵⁹. Prawdopodobnie to do niej

⁵² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 10 lipca 1851, k. 169–170.

⁵³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 20 września 1851, k. 190–191.

⁵⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 2 września 1852, k. 298.

⁵⁵ Ibidem, k. 299.

⁵⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 12 lutego 1852, k. 232–233.

⁵⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 2 września 1852, k. 297.

⁵⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 24 lipca 1854, s. 603.

⁵⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 26 marca 1856, k. 48.

należało ostatnie zdanie, ponieważ w jednym z listów tłumaczyła się bratu, że niesłusznie ją krytykuje za to, że nie pozwala mężowi rządzić majątkiem, ponieważ ostatecznie wszystkie jej decyzje, którym mąż się poddał, przynosiły oczekiwany efekt i jego wdzięczność⁶⁰. Mongin odkupił część ziemi pryciuńskiej od Tekli Dolińskiej i wraz z Natalią podjęli się modernizacji ekstensywnie prowadzonego gospodarstwa⁶¹. Z korespondencji rodzinnej dowiadujemy się, że niestety często trafiał na nieuczciwych dzierżawców, którzy nie uiszczali opłat zgodnie z zawartymi umowami⁶². Straty przynosiły kradzieże dokonywane przez chłopów, a także podatki i procenty od zaciągniętych pożyczek, które hamowały inwestycje⁶³. W czasie powstania styczniowego Karol Mongin został oskarżony o udzielanie pomocy powstańcom, posiadanie i przechowywanie broni, namawianie do powstania (prawdopodobnie był to donos uciskanych chłopów). Został zesłany do guberni orenburskiej, do miasta Sterlitmak, skąd już nie powrócił (zmarł w 1869 r. na febrę azjatycką)⁶⁴. Natalia zamierzała wyjechać z mężem, ale postanowiła najpierw podjąć starania o odzyskanie części swojego majątku, bowiem Pryciuny zostały poddane sekwestrowi. Jej listy w sprawie odzyskania majątku zachowały się w dokumentacji Wileńskiej Gubernialnej Izby Majątków Państwowych⁶⁵. Pomimo starań, Pryciuny zostały poddane przymusowej sprzedaży, jednak Natalia Mongin nadal w nich gospodarowała. Charakterystyczną cechą w jej korespondencji z bratem było częste poruszanie tematów finansowych – skargi na własne trudne położenie, prośby o datki dla innych. Być może ta cecha charakteru drażniła nieco Dolińskiego. Chociaż nie znamy treści listów Dolińskiego, które pisał do przyrodniej siostry, musiały być przepełnione pozytywnymi emocjami. To ona podsumowała korespondencję od brata słowami: [...] *Papy listy do nas są zawsze krótkie, suche; nie to co twoje, szczere, otwarte, miłe, dowcipne. Widać z listów, że nas kochasz*⁶⁶. Pomimo, że nie zachowały się późniejsze

⁶⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 6 lutego 1857, k. 288–289.

⁶¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 25 lipca 1855, k. 125.

⁶² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 28 października 1855, k. 186–187.

⁶³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 30 czerwca 1855, k. 105–106.

⁶⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 100, Antoni Łazarowicz, *Biografia najdroższej Mamy Dobrodziejki*, b. d, k. 118–119.

⁶⁵ LVIA, f. 525, inw. 15, sygn. 603, *Виленская губернская палата государственных имуществ [Majątek Pryciuny Karola Mongina]*, 1863–1865.

⁶⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Natalii Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 2 września 1852, k. 300.

listy, w latach 70. utrzymywali stały kontakt – Natalia przyjeżdżała do Petersburga⁶⁷ i przyjmowała rodzinę Dolińskich w Pryciunach⁶⁸. Zmarła w 1888 roku w rodzinnym majątku. Wiadomo, że została pochowana w rodzinnym grobie na Rossie – jej nagrobek jednak się nie zachował⁶⁹.

WDOWA (Eufemia Symonowicz z domu Łazarowicz)

Eufemia Antonina Symonowicz z domu Łazarowicz, urodzona 6 października 1816 roku w Woli Boglewskiej pod Warszawą⁷⁰, rozpoczęła korespondować ze swoim przyrodnim bratem Arturem Dolińskim bardzo późno, dopiero po śmierci swojego męża. Wiadomo, że otrzymała wykształcenie na pensji sióstr Wizytek w klasztorze Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Wilnie⁷¹. W wieku 21 lat wyszła za mąż za Henryka Symonowicza⁷², wdowca⁷³, który samotnie wychowywał dwoje dzieci Henryka⁷⁴ i Jadwigę. Symonowicz był adwokatem – regentem Wileńskiej Izby Cywilnej. Po skasowaniu tzw. „sądów głośnych” stracił posadę. Z uwagi na nieznamość języka rosyjskiego, nie mógł znaleźć pracy w aparacie administracyjnym i postanowił utrzymywać się z dzierżawy majątków ziemskich. Niezaradność i brak doświadczenia doprowadziły Symonowicza do ruiny finansowej – rozchorował się i zmarł w 1851 roku. Eufemia wraz z trójką dzieci, które pozostały z ich związku (13-letnia Tekla, 12-letnia Maria i 7-letnia Eufemia) znalazła się w sytuacji niezwykle trudnej. Nie tylko pozbawiona była środków finansowych na utrzymanie, ale również wierzyciele jej zmarłego męża domagali się od niej zwrotu długów⁷⁵.

⁶⁷ A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem...*, s. 45

⁶⁸ Ibidem, s. 47.

⁶⁹ *Cmentarz na Rossie w Wilnie, Badania inwentaryzacyjne*, <http://cmentarznarossie.info/obiekty.php?id=5063>.

⁷⁰ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie (dalej: BLANW), f. 318–27848, *Akt urodzenia Eufemii Łazarowicz* [brak paginacji].

⁷¹ BLANW, f. 8–271, A. Łazarowicz, *Cmentarze wileńskie*, k. 132.

⁷² Ślub odbył się 25 XI 1837 r. w kościele katedralnym (w kaplicy św. Kazimierza) w Wilnie; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Rodzeństwo]*, k. 39.

⁷³ Jego pierwszą żoną była Kamila Rusiecka, siostra malarza Kanuty Rusieckiego.

⁷⁴ Henryk Symonowicz ukończył Uniwersytet Kijowski i pracował jako lekarz w Słoniemiu. Uczestnik powstania styczniowego (naczelnik miejski w Słoniemiu), aresztowany i skazany na ciężkie roboty w Usolu wraz z Jakubem Gieysztorem. Nie uzyskał pozwolenia powrotu na Litwę i po odbyciu kary osiedlił się w Czelabińsku, gdzie zmarł w 1880 r.; zob. J. Gieysztor, *Pamiętniki*, t. I, Wilno 1913, s. 252 i 399.

⁷⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Rodzeństwo]*, k. 40.

Listy Eufemii nie były długie i wylewne jak listy Tekli Łazarowicz. Pisała bardzo konkretnie, aczkolwiek nie zabrakło w nich wyrazów siostrzanego przywiązania i wdzięczności za pomoc w różnych sprawach. Podobnie jak w pismach pozostałych sióstr, Eufemia wielokrotnie wyrażała zgodę na wyroki „Boskiej Woli”, choć niektóre z nich były trudne do przyjęcia. W liście z 12 stycznia 1852 roku pisała:

*Prawda, że los mój jest bardzo godny pożałowania, żeby nie rodzeństwo, Mama kochana byłabym zupełnie nieszczęśliwą i tym nieszczęśliwszą, że córki potrzebują już wychowania a tu fundusz tak mały*⁷⁶.

Z pomocą finansową rodziny udało jej się najstarszą córkę umieścić w pensjonacie pani Głowackiej w Wilnie. Koszt rocznej nauki wynosił 155 rs. Z powodu braku gotówki Eufemia zaczęła pozbywać się pozostałych cennych przedmiotów: *Futra męzowskie i moje brylanciki zaczynają przechodzić w cudze ręce*⁷⁷. Wcześniej, zmuszona do spłaty długów Henryka Symonowicza, wystawiła na licytację cały sprzęt gospodarski, bydło, konie oraz wszystkie meble „do ostatniego stolika”. To jednak nie zaspokoilo wierzących i skazana była na ciągłe upominanie się o pieniądze. Jak wspomina Tekla Łazarowicz – do Wilna przyjechała „goluteńka jak turecki święty”⁷⁸. W nieregularnych listach Eufemii nie ma skarg na ciężkie położenie, o jej kłopotach dowiadujemy się z listów rodzeństwa. Z godnością przyjęła wszystkie trudne doświadczenia, udało jej się wynająć niewielkie mieszkanie za 40 rubli srebrnych rocznie w murach klasztoru Dominikanów przy kościele Św. Ducha, a także opłacać lekcje języka rosyjskiego i niemieckiego młodszej córki Marii, którą starano się umieścić w którymś z rosyjskich instytutów dla panien. Odczuwała upokorzenie jedynie w czasie odwiedzin dawnych znajomych, którzy ze zdziwieniem oglądali jej skromną kwaterę⁷⁹. Utrzymywała dobre kontakty ze swoimi pasierbami – została zaproszona na ślub Jadwigi Symonowicz z Ludwikiem Ramułem. Pasierbicy udzieliła błogosławieństwa, ponieważ nikt z jej najbliższych już nie żył⁸⁰.

⁷⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 12 stycznia 1852, k. 228.

⁷⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 24 maja 1852, k. 266.

⁷⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 12 stycznia 1852, k. 228.

⁷⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 2 października 1854, k. 595–597.

⁸⁰ Ibidem.

W czerwcu 1855 roku Eufemia skorzystała z propozycji Romualda i Anny Łazarowiczów, żeby wprowadzić się z dziećmi do ich mieszkania. Była to dla niej duża ulga finansowa⁸¹. Jednocześnie Eufemia stanowiła towarzyszkę chorym i samotnej bratowej. Był to okres, gdy Romuald Łazarowicz – wówczas pracownik kancelarii wileńskiego generał-gubernatora otrzymywał polecenia służbowe wyjazdów do Mińska, Kowna, Stołpc i w Wilnie pojawiał się jedynie w czasie świąt⁸². Eufemia zajęła się gospodarstwem domowym oraz kuracją chorej Anny. Największą wagę przykładła do wykształcenia i usamodzielnienia finansowego córek. Dziewczynki uczyły się wytrwale. W jednym z listów Eufemia pisała, że siedzą w domu „jak zakłęte księżniczki”, bo dzieci spędzają czas przy nauce, chodząc spać pomiędzy 1 a 2 w nocy i wstając przy świecach⁸³. Dzięki wsparciu finansowemu rodziny udało się jej wykształcić córki. W 1855 roku Tekla Symonowicz skończyła pensję, a w 1856 została guwernantką z pensją w wysokości 250 rs rocznie⁸⁴, co pozwalało Eufemii uzyskać stabilizację finansową i pozwoliło na wynajęcie własnego mieszkania w pobliżu zaułka Bernardyńskiego. W 1859 roku jej córka Maria również ukończyła naukę na pensji, ale dodatkowo matka starała się rozwijać jej talent muzyczny, posyłając ją na lekcje gry na fortepianie i lekcje śpiewu. Najmłodsza córka ukończyła wileńską pensję u pani Andrzejkowiczowej⁸⁵. Eufemia z ogromnym poświęceniem wykształciła dzieci, chociaż nie mogła spełnić ich wszystkich aspiracji edukacyjnych: *Córki moje chciwe są do nauki, ale nie mają sposobności do tego, bo muszą zarabiać na życie, a czas ich jest zakupionym*⁸⁶. Najmłodsza i najstarsza córka zostały guwernantkami, zaś Maria Symonowicz, obdarzona wyjątkowym wdziękiem i obyciem⁸⁷, w wieku 21 lat wyszła za mąż za ziemianina z Nowogródzczyzny – Franciszka Borzobohatego. Była to bardzo dobra partia dla wychowanej w skromnych warun-

⁸¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 30 czerwca 1855, k. 102–106.

⁸² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 17 lipca 1855, k. 141.

⁸³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 26 grudnia 1859, k. 473–474.

⁸⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 22 lipca 1856, k. 235.

⁸⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 lipca 1859, k. 371–373.

⁸⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 2 maja 1865, k. 736.

⁸⁷ Artur Doliński podczas swojej wizyty w Wilnie był olśniony siostrzenicą. Pisał do ojca o jej urodzie, walorach intelektualnych i obyciu muzycznym, twierdząc, że mogłaby zająć niepoślednie miejsce w najlepszym towarzystwie stolicy; zob.: LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 sierpnia 1859, k. 373–375.

kach panny. Artur cieszył się: *z biednej dziewczyny Masia od razu stanie się bardzo bogatą*⁸⁸. Eufemia zamieszkała z córką w majątku szwagra i pielęgnowała swoje wnuki – Kajetana i Władysława⁸⁹. Jej listy z tego okresu charakteryzowało ożywienie, nie pozbawione były dowcipu. W obawie przedłużającego się stanu kawalerskiego brata rekomendowała mu „bogate i przystojne” nowogrodzianki⁹⁰. Czasami prosiła Artura o załatwienie różnych sprawunków w Petersburgu lub wykorzystania jego znajomości i układów dla znalezienia pracy⁹¹. W 1861 roku Doliński złożył siostrze propozycję, by wraz z córkami-guvernankami przyjechała do Petersburga. Uznał, że są tu większe możliwości zarobkowe – udzielanie dobrze płatnych korepetycji, zaś siostra mogłaby zająć się wynajmem mieszkań⁹². Eufemia nie skorzystała tego zaproszenia z uwagi na podpisane przez córki umowy⁹³.

Eufemii Symonowicz nie brakowało na rodzinnych spotkaniach w Wilnie. Pod koniec życia, podobnie jak matka, zaczęła tracić wzrok. Zmarła w Wilnie 7 grudnia 1896 roku w wieku 81 lat⁹⁴. Artur Doliński w swoim pamiętniku zanotował: *Była to kobieta rozumna, wykształcona moralnie i umysłowo, dla swej uprzejmości i wielkiej łagodności charakteru powszechnie kochana*⁹⁵. Pochowana została w rodzinnej kwaterze na Rossie.

GUWERNANTKA (Tekla Symonowiczówna)

Najstarsza córka Henryka Symonowicza i Eufemii Łazarowicz – Tekla (nazywano ją w rodzinie Tecią) urodziła się w 1838 roku. Edukację rozpoczęła w 1851 roku mając 13 lat. Od początku pobierania nauk w rządowym pensjonacie wzorowym dla panien pochodzenia szlacheckiego, którego kierowniczką była Karolina Głowacka (stąd popularnie nazywany był pensją Głowackiej)⁹⁶

⁸⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 24 października 1861, k. 480.

⁸⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 2 maja 1865, k. 736.

⁹⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 5 listopada 1869, k. 782–783.

⁹¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 2 października 1869, k. 866–867.

⁹² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 11 lipca 1861, s. 468–469

⁹³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 9 października 1861, k. 590–593.

⁹⁴ BLANW, f. 8–271, A. Łazarowicz, *Cmentarze wileńskie*, k. 133.

⁹⁵ A. Doliński, *Mędzy Wilnem...*, s. 108.

⁹⁶ Rządowy pensjonat wzorowy dla panien został powołany w 1848 r. Otrzymywał on subsydlum rządowe w wysokości 2500 rs. Podlegał on nadzorowi Wileńskiego Instytutu

wykazywała wzorową sumienność w nauce, a jej wysokie wyniki były powodem dumy nie tylko matki, ale również najbliższej rodziny. O celujących wynikach Teci pojawiają się informacje w wielu listach. Dowiadujemy się z nich, że była nawet nagradzana – otrzymała książkę na zakończenie roku (1852)⁹⁷. Po czteroletnim kursie nauk i otrzymaniu zaświadczenia uprawniającego ją do domowego nauczania, zgodnie z zamysłem matki, podjęła pracę i opuściła najbliższych. Rozstanie nie obyło się bez łez. Pierwszą pracę otrzymała na Żmudzi w powiecie telszewskim u wdowy Sawickiej. O jej pensji w wysokości 250 rs rocznie pisano prawie w każdym liście do Dolińskiego, była to stosunkowo duża kwota⁹⁸. Wuj Tekli Symonowiczówny – Antoni Łazarowicz po 19 latach pracy w Izbie Dóbr Państwa otrzymywał gażę w wysokości 240 rs. Korespondencja siostrzenicy z Arturem Dolińskim rozpoczęła się w roku 1859. Dopiero wówczas poznajemy odczucia Symonowiczówny związane z nową pracą. Początkowe listy ukazują cierpienie i samotność związane z oddaleniem się od najbliższych. Młoda dziewczyna z dala od rodzinnego kręgu, dawnych przyjaciół i znajomych, z dala od miejskiego gwaru nie potrafiła zaaklimatyzować się w nowym środowisku. Uznawała, że jej egzystencja jest nużąca: [...] *życie tu takie spokojne, takie jednostajne, nie ma w niem żadnych ważniejszych wypadków i myśli przybierają jakąś jednostajną barwę*⁹⁹. Mieszkała na wsi, w majątku Litwa, należącym do Iwanowskich. Była skazana na tryb życia towarzyskiego pracodawców. Mimo, że nawiązywała znajomości w pobliskich dworach, to spotkania z rówieśnikami były sporadyczne¹⁰⁰. Okres świąt i karnawału pozbawionego zabaw powodował jeszcze większe przygnębienie¹⁰¹. Często prosiła o listy, które stanowiły jej rozrywkę i pomagały utrzymać więzy uczuciowe. Pisała o sobie, że czuje się jak w zakłętym pałacu. Poczucie alienacji i marazmu pogłębiało się, gdy otrzymywała informacje o rozrywkach, jakim oddawał się Artur Doliński w Petersburgu, o szybkim tempie życia w stolicy Rosji. Jedynie okres wakacji stanowił ożyw-

Szlacheckiego, który miał prawo do egzaminów i wydawania zaświadczeń nauczycielkom domowy; zob.: J. Godlewska, *Wileński Instytut Szlachecki (1834–1863)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1985, s. 109–110.

⁹⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Natalii Mongin do Artura Dolińskiego*, 2 września 1852, k. 298.

⁹⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 22 lipca 1856, k. 236; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 lipca 1856, k. 241.

⁹⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 22 lipca 1859, k. 459.

¹⁰⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 6 marca 1860, k. 489–490.

¹⁰¹ Ibidem; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 15 stycznia 1862, k. 549–550.

czy powiew w jej życiu – wspominała je jeszcze miesiącami¹⁰². Sporadyczne informacje pojawiają się na temat jej wychowanków i pracodawców – mogło być to podyktowane dyskrecją lub oczywistością codziennie powtarzającego się rytmu.

Listy Tekli Symonowicz charakteryzują się poprawną stylistyką i ładnym charakterem pisma. Kilka listów napisała, prawdopodobnie za namową Dolińskiego, po francusku. Ostatecznie zrezygnowała z francuskiego twierdząc, że przecież „myśli, mówi i postępuje po polsku”¹⁰³. Zamiłowania do polskiej kultury, polskich tradycji, zwłaszcza do polskiej muzyki, zaszczerpnego w domu rodzinnym, nie osłabiła edukacja w rządowym pensjonacie z językiem rosyjskim. Arturowi Dolińskiemu, który chciał poznać jej gusta muzyczne, nie bez szczypty egzaltacji polecała polonezy fortepianowe wilanina Ludwika Nowickiego¹⁰⁴. Namawiała również do próby wykonania niektórych partii z Halki Stanisława Moniuszki, którą charakteryzowała następująco:

*Dla mnie nic nie ma piękniejszego na świecie, zdaje się, że ten czarodziej wyrwał z naszej duszy nutę najtajniejszą, która chyba w śnie z Nieba spłynęła, a tak ją genialnie uzupełnił i oddał, że każde polskie serce ją pojmie i wzleci z nią w świat tajemny, taki tęskny i rozkoszny. W jego śpiewach wszędzie przebijają się narodowe melodie [...] chciałabym żeby cały świat tak go podziwiał, jak ja go uwielbiam*¹⁰⁵.

Informując o zaletach męża swojej siostry Marii podkreślała, że jej mąż ma większe atuty niż majątność, bo jest dobrym „rodakiem” obdarzonym „najlepszym sposobem myślenia”¹⁰⁶.

W okresie powstania styczniowego korespondencja z wujem została przerwana. Pierwszy popowstaniowy zachowany list Tekla Symonowiczówna napisała z Wilna w czerwcu 1866 roku. Była wówczas w krytycznej sytuacji finansowej. Terror Murawjowa i przepisy ograniczające nauczanie języka polskiego i religii katolickiej, prawdopodobnie skutecznie odstraszyły rodziny ziemiańskie od korzystania z usług guwernantki. Za nauczanie w języku polskim groziły kary zarówno nauczycielowi jak i jego pracodawcom¹⁰⁷. Tekla

¹⁰² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 15 grudnia 1860, k. 536–537.

¹⁰³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 15 czerwca 1861, k. 576–577.

¹⁰⁴ Ludwik Nowicki (1830–1886).

¹⁰⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 2 lutego 1862, k. 615–616.

¹⁰⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 3 grudnia 1861, k. 605–606.

¹⁰⁷ A. Jodziewicz, *Z dziejów szkolnictwa polskiego na Litwie w II połowie XIX wieku*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1918, t. VI, s. 92–95; zob. też: S. Walasek, *Polska*

pozostała bez zatrudnienia i bez środków do życia. Pocieszała ją tylko bliskość rodziny. Znalezienie posady w Wilnie było niemożliwe¹⁰⁸. Wówczas to wuj złożył jej propozycję przyjazdu do Petersburga. Zaoferował jej posadę nauczycielki języka niemieckiego w polskiej rodzinie Sawrynowiczów. Symonowiczówna odmówiła wyjazdu, twierdząc, że zbyt długo nie miała kontaktu z językiem niemieckim i obawiała się sprawić zawód. Wkrótce zresztą otrzymała ofertę nauczania córki Stachowskich z Romaszan w powiecie wiłkomirskim¹⁰⁹. Skorzystała z niej tym bardziej, że rodzinę pracodawców знаła od dzieciństwa. Pensja Tekli nie zmieniła się – wynosiła nadal 250 rs rocznie. Pobyt w Romaszanach był dobrym okresem w jej życiu – opisywała zabawy, radosne święta, grę na fortepianie, chwaliła postępy swojej zdolnej uczennicy¹¹⁰. O kolejnych domach, w których nauczwała już w listach nie wspomina. Wiadomo, że od 1869 roku były nadawane z Różanowa, gdzie Symonowiczówna była zatrudniona przez państwa Karnickich¹¹¹, następnie przeniosła się do Reuttów z Wejtukan¹¹². Symonowiczówna dbała również o kształtowanie młodych umysłów w swojej rodzinie. W jednym z listów prosi Dolińskiego o zakup podręczników i katechizmu w Petersburgu dla Stanisława – jej przyrodniego bratanka, który wraz z ojcem Władysławem Symonowiczem znalazł się na Syberii¹¹³. W jednym z listów na prośbę zaręczonego z Kleopatą Brittik wuja, wypisuje najważniejsze lektury, które powinna przeczytać jego narzeczona. Pośród nich znajdujemy Józefa Kremiera *Podróż do Włoch* i tegoż *Listy z Krakowa*, dzieła Karola Szajnochy: *Jadwiga i Jagiełło* i *Szkice historyczne*, powieści Zygmunta Kaczkowskiego, i Józefa Ignacego Kraszewskiego, Józefa Korzeniowskiego, oraz poezje Adama Mickiewicza, Ignacego Krasickiego,

oświata w guberni wileńskiej w latach 1864–1915, Kraków 2003. Autorka w niniejszej monografii, opierając się na raportach policyjnych znajdujących się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie, ukazuje liczne przypadki aresztowań nauczycieli i guwernantek, którzy zostali przez władze uznani za „politycznie podejrzanych”. Wskazuje również, że do odpowiedzialności karnej za nielegalne nauczanie byli pociągnięci nie tylko nauczyciele, ale również rodzice uczących się dzieci.

¹⁰⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 26 czerwca 1866, k. 752–753.

¹⁰⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 12 lipca 1866, k. 754–755.

¹¹⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 24 kwietnia 1867, k. 769–770; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 17 września 1867, k. 774–775.

¹¹¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 4 lipca 1869, k. 831–832.

¹¹² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 24 sierpnia 1869, k. 857–859.

¹¹³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 14 lutego 1869, k. 819–821.

Wincentego Pola, Władysława Syrokomli i innych¹¹⁴. Doliński wymieniał Teklę jako nauczycielkę własnych córek: Ludwika i Genowefy¹¹⁵.

Korespondencja z Arturem Dolińskim kończy się na roku 1870. W Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie zachowały się jednak jej listy z Tadeuszem Wróblewskim (1858–1925)¹¹⁶. Jego rodzice – Eustachy i Emilia z Wróblewskich, zaprzyjaźnieni z rodziną Łazarowiczów, powierzyli Tekli edukację swojego syna. Listy pochodzą z lat, gdy Tadeusz Wróblewski został aresztowany za przynależność do organizacji socjalistycznej i zesłany na Syberię¹¹⁷. Tekla – jego nauczycielka i przyjaciółka pocieszała go w najtrudniejszych chwilach samotności, informowała o stanie zdrowia rodziców, a także o tym co dzieje się w Wilnie¹¹⁸. Wiadomość o jego zesłaniu była dla niej ogromnym zaskoczeniem, jednocześnie wyrażała nadzieję na szybki jego powrót, ponieważ była przekonana, że wszelkie zarzuty wobec niego są postawione omyłkowo¹¹⁹. Troszczyła się o jego zdrowie i stan psychiczny, proponując rozważanie pism religijnych.

Tekla Symonowiczówna po dwudziestoletniej pracy pedagogicznej w polskich dworach ziemiańskich osiadła w Wilnie i zajęła się zgłębianiem nauk przyrodniczych. Badała florę okolic Wilna, zajmowała się meteorologią, gromadziła zielniki różnych gatunków i odmian miejscowych roślin i została uznana za zasłużoną krajową botaniczkę. Współpracowała z lwowskim czasopismem botanicznym „Flora Polonica Exiccata”, korespondowała z wieloma botanikami z Krakowa, Pragi, Tyrolu. Współpracowała między innymi z Władysławem Dybowskim, pomagając mu w opracowaniu *Zielnika Ziemi Nowogródzkiej*¹²⁰ oraz z florystką – Marią Twardowską z Mińska¹²¹. Doktor Władysław Dybowski był pod wrażeniem zgromadzanych i opisanych przez

¹¹⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego*, 24 sierpnia 1869, k. 857–859.

¹¹⁵ A. Doliński, *Między Wilnem...*, s. 79.

¹¹⁶ BLANW, f. 7–1476 b, *Listy Tekli Symonowicz do Tadeusza Wróblewskiego (1880–1882)*.

¹¹⁷ Tadeusz Wróblewski w 1877 r. podjął studia w Petersburskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, a od 1880 r. kontynuował studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W lutym 1880 r. został w Warszawie aresztowany za udział w konspiracyjnym ruchu o charakterze socjalistycznym, uwięziony w Cytadeli, a następnie zesłany na Sybir, skąd powrócił w 1883 r.; zob.: H. Drege, *Śp. Tadeusz Wróblewski*, „Ateneum Wileńskie” 1915–1926, s. 436–438; S. Burhardt, *Tadeusz Wróblewski*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 991.

¹¹⁸ BLANW, f. 7–1476 b, *Listy Tekli Symonowicz do Tadeusza Wróblewskiego (1880–1882)*, k. 1–10.

¹¹⁹ BLANW, f. 7–1476 b, *List Tekli Symonowicz do Tadeusza Wróblewskiego*, 15/27 marca 1880, k. 1–2.

¹²⁰ Z. Wójcik, *O Władysławie Dybowskim (1838–1910) i jego działalności naukowej*, „Analecta” 2003, nr 12/1–2, s. 166.

¹²¹ B. Hryniewicz, *Udział kobiety polskiej w rozwoju botaniki*, „Czasopismo Przyrodnicze” 1933, R. VII, z. 1–3, s. 1–17.

Teklę roślin z terenów Wilna i okolic, czego wyraz dał w artykułach zamieszczanych na łamach czasopisma „Wszechświat”¹²². Okazało się, że Symonowiczówna odkryła nową odmianę rośliny, sasanki – występującej między Dyneburgiem a Wilnem. Łotewski botanik A. Zemels na cześć Tekli, która zebrała pierwsze okazy tej rośliny, nazwał ją *Pulsatilla Teklae*¹²³. Odmiana sasanki, którą umieściła i opisała Tekla w swoim zielniku porastała między innymi okolicę Pryciun, które Zemels odwiedził w 1924 roku¹²⁴ już po śmierci Symonowiczówny. Zebrane i opisane gatunki roślin przekazała Muzeum Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz czeskiemu Muzeum Narodowemu w Pradze¹²⁵.

Tekla nigdy nie założyła rodziny. Mieszkała do końca życia z Eufemią, swoją najmłodszą siostrą. Zmarła w wieku 62 lat 19 kwietnia 1900 roku w Wilnie. Została pochowana na Rossie obok matki, ciotek: Tekli Łazarowicz i Natalii Mongin oraz babki Tekli Dolińskiej. W pamiętnikach Artur Doliński po jej śmierci zanotował: *osoba rzadkich cnót i nauki, obowiązkowa, nad wyraz pracowita, łagodna, wyrozumiała* [...] ¹²⁶. Na jej pogrzebie zjawili się liczni jej uczniowie. Między innymi swój wieniec z napisem „Tej, która żyła nie dla siebie” złożył jej wychowanek i przyjaciel Tadeusz Wróblewski¹²⁷.

Cztery portrety kobiety, które oświetliła zachowana korespondencja, stanowią jedynie niewielki wycinek mozaiki grupy Polek żyjących na Kresach, wywodzących się ze zubożałej szlachty, ale ich losy pozwalają na pewną konstatację. Kobiety z rodzin inteligencji urzędniczej, w guberniach północno-zachodnich najczęściej znajdowały się w trudnym położeniu materialnym, czasem nawet na granicy pauperyzmu, nie podejmowały jednak pracy zarobkowej. Ich podstawą utrzymania były niewielkie pensje mężów, procenty od znikomych kapitałów, dochody z dzierżawy ziemi. Dopiero kobiety urodzone w pokoleniu międzypowstaniowym, o ile nie udało się wejść w odpowiednie mariaże, podejmowały pracę zawodową na polu edukacyjnym. Żony, siostry i córki niższych pracowników rosyjskiej administracji państwowej niechętnie opuszczały Litwę – zdarzały się przypadki wyjazdów do Petersburga, gdzie podejmowały posady guwernantek lub trudniły opieką nad dziećmi (w śródowiskach Polonii), jednak najczęściej translokacje żywicieli rodzin powodowały wieloletnie rozłąki. Przyczyną tego stanu rzeczy były przede wszystkim

¹²² W. Dybowski, *Korespondencja Wszechświata*, „Wszechświat” 1891, t. X, nr 8, s. 135–136; idem, *Przyczynek do flory Nowogródzkiej*, „Wszechświat” 1899, t. XVIII, nr 19, s. 299–300.

¹²³ A. Zamels, *O dwóch gatunkach sasanki we florze polskiej*, [w:] *Prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, t. III, Wilno 1927, s. 37–40.

¹²⁴ Ibidem, k. 39.

¹²⁵ M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa*, Olsztyn 1993, s. 133.

¹²⁶ A. Doliński, *Między Wilnem...*, s. 126.

¹²⁷ Ibidem.

stosunkowo niskie pensje urzędnicze, które uniemożliwiały utrzymanie całych rodzin w nowym miejscu zamieszkania. Matki, siostry, żony, córki niejednokrotnie całymi latami nie widziały pracujących w administracji najbliższych. Codziennność była dla nich związana z poczuciem osamotnienia. Na ich barki spadała troska o wykształcenie dzieci – matki zabiegały o wyposażenie potomstwa w wartości intelektualne (znajomość języków) i moralne. Starły się również poszerzać własne horyzonty, chętnie czytały dostępne czasopisma, literaturę, odwiedzały w miarę możliwości finansowych teatry, czasem oddawały się również zgłębianiu nauk (Tekla Symonowiczówna) i podejmowały próby literackie (Tekla Łazarowicz). W przypadku Polek, których najbliżsi włożyli obce mundury, daje się zauważyć bardzo silne przywiązanie do religii katolickiej, dbałość o przekazanie wartości religijnych następnym pokoleniom i troskę, by robiący karierę urzędniczą mężczyźni nie odstąpili od zasad wiary. To one podtrzymywały więzy rodzinne, mimo rozproszenia członków rodzin – temu służyła korespondencja.

SUMMARY

'It can be seen from the letters that you love us...': The women's images in the light of the correspondence of the dispersed borderland family (1845–1877)

The correspondence of the Doliński/Łazarowicz clerical family kept in the Lithuanian Historical Archives in Vilnius, was the most important and often the only form of communication for its members for decades. The article analyzes letters written by: Tekla Melania Łazarowicz (1820–1897), Aleksandra Natalia Antonina Mongin (1814–1888), Eufemia Antonina Symonowicz (1816–1896) and Tekla Symonowicz (1838–1900). Letters are the basis in scratching four portraits of these Polish women from administrative intelligence families living in Lithuanian-Belarusian lands in the nineteenth century. Being written for many years correspondence is a reflection of their everyday life, fates and lifestyle.